

ANNA TARWACKA

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

## Starożytne podróże w świetle zbioru dowcipów *Philogelos*

### Abstract

#### Ancient Travels in the Light of the *Philogelos* Jokebook

The *Philogelos* is the only extant jokebook from Antiquity. It provides quite a lot of information on travelling in the Roman Empire. The travellers could use the milestones as a reference concerning the distance to their goal or their next stop, but also as a notice board to write on. They used to conclude contracts with the local owners of orchards or bakeries in order to feed themselves. Their worry was also theft or bandit raids. During a travel by sea it was always possible to encounter a sea storm making it necessary to lighten the ship by means of jettison. The risk of travelling by sea was often a motivation to prepare the last will. Coming back from a long journey could be interpreted as huge luck, but there always was some fear of what was to be expected back home. That is why the travellers sometimes resorted to any possibilities of obtaining information on their beloved, such as different kinds of soothsayers, whose goal was usually only to please their clients and get paid. The prism of a joke gives a distorted image of all these problems. It enables us however to get a glimpse on the real fears and difficulties of those who were supposed to laugh at those quips.

**Keywords:** Roman law, travels, Late Antiquity, *Philogelos*

**Słowa kluczowe:** prawo rzymskie, podróże, późna starożytność, *Philogelos*

Człowiek boi się nieznanego. Jest ciekawy, ale często także przerażony. Podróż jest zawsze wyprawą w nieznanie, chociaż czasami, gdy przemierza się ponownie tę samą trasę, można się poczuć nawet dosyć swojsko. Dla starożytnych każda wyprawa niosła ze sobą ogromne ryzyko. Zarówno droga lądowa, jak i morska były pełne niebezpieczeństw.

Ludzie radzili sobie z tym na miarę możliwości. Z jednej strony starali się sobie zapewnić przychylność bóstw<sup>1</sup>, z drugiej – wyśmiewali zagrożenie, by poprawić sobie nastrój. W jedynym zachowanym antycznym zbiorze dowcipów zatytułowanym *Philogelos*<sup>2</sup> nie brakuje żartów, których tematyka dotyczy podróży. Pozwalają one przyjrzeć się problematyce sposobów podróżowania, stosowanych środków ostrożności, relacji między podróżnymi, a także wynikających przy okazji problemów prawnych.

Jeśli chodzi o podróże drogą lądową, bardzo często odbywano je pieszo, czasami stosowano jakieś środki transportu<sup>3</sup>. Bardzo ważną informację dla podróżnych stanowiły słupy milowe (*miliaria*), które pozwalały określić odległość od celu wyprawy lub punktów pośrednich<sup>4</sup>.

*Philogelos* 60<sup>5</sup>:

Σχολαστικὸς ἀπὸ πολλῶν μιλίων χωρίων ἔχων ἵν' αὐτὸ ἐγγύτερον ποιήσῃ, ἐπτά μίλια κατέβαλεν.

Mędrek miał pole w odległości wielu mil. Żeby je przybliżyć, przewrócił siedem kamieni milowych.

W przytoczonym dowcipie mędrek ubolewał nad tym, że jego posiadłość ziemską położona jest zbyt daleko od miasta. Zniszczenie kamieni milowych dało mu pozorne rozwiązanie problemu. To tak, jakby dzisiaj na znaku wskazującym, że do docelowej miejscowości pozostało nam 200 km dwójkę przemalować na jedynkę...

Pojawia się oczywiście pytanie, czy bohaterowi groziła jakaś odpowiedzialność za dokonane zniszczenia. Od najdawniejszych czasów poważne przestępstwo stanowiło niszczenie kamieni granicznych. Numa Pompiliusz nakazał, by ten, kto naruszy kamień, był uznany za *sacer*<sup>6</sup>. *Lex agraria* Cezara zawierała postanowienia dotyczące kary

<sup>1</sup> Według Makrobiusza (*Sat.* 2.2.4) Rzymianie praktykowali składanie ofiary zwanej *propter viam*, czyli „z powodu drogi”.

<sup>2</sup> Por. A. Thierfelder, „*Philogelos*” *der Lachfreund. Von Hierokles und Philagrios*, München 1968, s. 5 i n.; *idem*, *Philogelos*, [w:] *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Neue Bearbeitung. Unter Mitwirkung zahlreicher Fachgenossen, Hrsg. G. Wissowa, Suppl. Bd. 11, Stuttgart 1968, szp. 1062–1068; B. Baldwin, *The „Philogelos” or Laughter-lover. Translated with an Introduction and Commentary*, Amsterdam 1983, s. I–XII; *idem*, *The „Philogelos”. An Ancient Jokebook* [w:] *Roman and Byzantine Papers*, Amsterdam 1989, s. 624 i n.; M. Andreassi, *Le facezie del [Philogelos]. Barzellette antiche e umorismo moderno*, Lecce 2004, s. 27 i n.; M. Beard, *Laughter in Ancient Rome. On Joking, Tickling and Cracking Up*, Berkeley–Los Angeles–London 2014, s. 185 i n.; A. Tarwacka, *Obrócić prawo w żart. Instytucje prawne w zbiorze dowcipów „Philogelos”*, Warszawa 2016, s. 13 i n.

<sup>3</sup> Por. *Philogelos* 100. Pojawia się tu problem ucieczki ciągnących powóz mułów.

<sup>4</sup> Por. L. Casson, *Podróże w starożytnym świecie*, tłum. A. Flasińska, M. Radlińska-Kardaś, Wrocław 1981, s. 122.

<sup>5</sup> Tekst grecki pochodzi z wydania *Philogelos*, ed. R.D. Dawe, München–Leipzig 2000. Przekłady dowcipów zostały zaczerpnięte z wydania „*Philogelos*” albo *śmieszek. Z facecji Hieroklesa i Philagrios*, tłum. J. Łanowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, chyba że zaznaczono inaczej. Por. także prawie identyczny żart *Philogelos* 131.

<sup>6</sup> Por. Fest. (Paul.) 505 L, s.v. *termino*; Dion. Hal. 2.74.3; J. Zabłocki, *Kompetencje ‘patres familias’ i zgromadzeń ludowych w sprawach rodziny w świetle „Noctes Atticae” Aulusa Gelliusa*, Warszawa 1990, s. 105 przyp. 45; *idem*, *Appunti sulla ‘sacrorum detestatio’*, „Bullettino dell’Istituto di Diritto Romano” 1989–1990 [wyd. 1993], vol. 92–93, s. 538, przyp. 39; R. Fiori, ‘*Homo sacer*’. *Dinamica politico-costituzionale di una*

finansowej za celowe przesunięcie kamieni<sup>7</sup>, a Hadrian zróżnicował przypadek działania umyślnego, karanego w zależności od statusu sprawcy relegacją lub karą dwóch lat pracy w kopalni i w zależności od sytuacji, kiedy sprawca działał w niewiedzy lub przypadkowo: wówczas poddawany był chłości<sup>8</sup>. Przedmiotem ochrony było oczywiście prawo własności, ponieważ przemieszczenie, zabranie lub zniszczenie kamienia mogło skutkować przesunięciem lub zatarciem granicy gruntu. Mędrak nie zniszczył jednak kamieni granicznych, a milowe. Można przypuszczać, że takie działanie mogłoby się spotkać z sankcją ze względu na to, że *miliaria* stanowiły rzeczy publiczne. W dodatku w okresie cesarstwa często dokumentowały osiągnięcia panującego, co mogło stanowić dodatkowy element zaostrzający kwalifikację czynu. To tylko hipoteza, należy się jednak spodziewać, że urzędnicy sprawujący *cura viarum* zajmowali się takimi sprawami.

Zachowane kamienie milowe<sup>9</sup> są skarbnicą inskrypcji informujących o tym, który urzędnik lub cesarz nadzorował budowę drogi. Są to teksty o charakterze publicznym, mające na celu nie tylko zasygnalizowanie odległości, ale i uhonorowanie dobroczyńcy<sup>10</sup>.

*Philogelos* 132<sup>11</sup>:

Σιδόνιος πραγματευτῆς μετὰ ἐταίρου ὤδευε. τῆς δὲ γαστρὸς ἀναγκαζούσης μικρὸν ἀπελειθῆναι πρόσω ἀπέμεινε. ὁ δὲ συνοδοιπὸρος ἀφῆκεν αὐτόν, γράψας ἐν τινὶ [κίονι] τῶν μιλίων. Τάχυνον, φθάσον με. ὁ δέ, ὡς ἀνέγνω, ἐπέγραψε κάτωθεν· Καὶ αὐτὸς μείνον με.

Sydończyk odbywał w interesach drogę razem z drugim. Kiedy go przymusił żołądek, żeby trochę został z tyłu, zatrzymał się na chwilę. Towarzysz podróży zostawił go i napisał na słupie milowym:

– Pospiesz się, dokończ mnie!

A ten, kiedy to przeczytał, napisał pod spodem:

– A ty na mnie zaczekaj!

W opisaney w dowcipie sytuacji podróżny pozostawił na *miliarium* wiadomość dla towarzysza, który pozostał w tyle. Może to stanowić poszlakę dotyczącą innego zastosowania kamieni milowych: mogły one być używane jako swego rodzaju słupy ogłoszeniowe. Oficjalne inskrypcje były trwałe, porządnie wyryte w kamieniu. Podróżni mogli jednak napisać coś, np. kredą czy w inny prowizoryczny sposób. Dziś nie ma po takich graffiti śladu, ale *Philogelos* stanowi dowód na istnienie praktyki używania *miliaria* w taki sposób.

sanzione giuridico-religiosa, Napoli 1996, s. 204–208; L. Garofalo, *Sulla condizione di 'homo sacer' in età arcaica* [w:] *idem, Studi sulla sacertà*, Padova 2005, s. 19 i n.

<sup>7</sup> D. 47.21.3 pr. (Call. 5 de cogn.).

<sup>8</sup> D. 47.21.2 (Call. 3 de cogn.). Por. K. Amelańczyk, *Rzymskie prawo karne w reskryptach cesarza Hadriana*, Lublin 2006, s. 124–128.

<sup>9</sup> Por. H.E. Herzig, *Probleme der römischen Straßenfesten. Untersuchungen zu Geschichte und Recht* [w:] *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt. Geschichte und Kultur Roms im Spiegel der Neuern Forschung*, Hrsg. H. Temporini, W. Haase, Berlin–New York 1974, Bd. 2, f. 1, s. 593 i n.; *idem*, *Rzymskie kamienie milowe z Italii. Rozważania historyczne*, tłum. L. Mrozwicz, Poznań 1996, *passim*.

<sup>10</sup> Inskrypcje te zostały zebrane w tomie XVII *Corpus Inscriptionum Latinarum* (CIL). Tom ten jest podzielony na cztery części, z których niektóre nie zostały jeszcze wydane.

<sup>11</sup> Por. także prawie identyczny żart *Philogelos* 42.

Główne drogi w Imperium Rzymskim były zwykle bardzo dobrej jakości. Na podróżnych czyhało jednak sporo niebezpieczeństw.

*Philogelos* 56:

Σχολαστικὸς καὶ φαλακρὸς καὶ κουρεὺς συνοδεύοντες καὶ ἓν τινι ἐρμημίαι μείναντες συνέθεντο πρὸς τέσσαρας ὥρας ἀγρυπνήσαι καὶ τὰ σκεύη ἕκαστος τηρῆσαι. ὥς δὲ ἔλαχε τῷ κουρεῖ πρώτῳ φυλάξει, μετεωρισθῆναι θέλων τὸν σχολαστικὸν καθεύδοντα ἔξυρεν καὶ τῶν ὥρῳ πληρωθεισῶν διύπνισεν. ὁ δὲ σχολαστικὸς ψήχων ὥς ἀπὸ ὕπνου τὴν κεφαλὴν καὶ εὐρὼν ἑαυτὸν ψῖλον, Μέγα κάθαρμα, φησὶν, ὁ κουρεὺς· πλανηθεὶς γὰρ ἀντ' ἐμοῦ τὸν φαλακρὸν ἐξύπνισεν.

Mędrek, łysy i golarz podróżowali razem i zatrzymawszy się na pustkowiu umówili się, że będą czuwać kolejno po cztery godziny i pilnować wzajemnie swych rzeczy. Pierwsza kolej przyszła na golarza. Chcąc nabrać mędrka, ogolił mu we śnie głowę, a gdy przyszedł czas, obudził. Mędrek, przecierając głowę – jak to ze snu – i czując, że jest gładka, wrzasnął:

– Cóż za zaraza z tego golarza! Pomyliło mu się i zamiast mnie obudził łyska.

Dowcip<sup>12</sup> ten, dość zresztą rozbudowany, ukazuje trudy dalekiej podróży. Wędrowcy byli zmuszeni zatrzymać się na pustkowiu, co wzmogło ich poczucie zagrożenia na tyle, że postanowili trzymać wartę. Obawiali się zapewne zbójców<sup>13</sup>, którzy grasowali w takich miejscach, a także zwykłych złodziei, którzy mogli podążać tropem podróżnych, chcąc wykorzystać ich sen i ukraść bagaże.

Omówiony dowcip wskazuje na to, że podróżni często wieźli ze sobą bagaże. Mieli też zwykle zapasy żywności. Zdarzało się jednak także, że musieli w drodze zatroszczyć się o prowiant. W *Philogelosie* znalazły się dwa mogące odnosić się do podróżnych dowcipy wskazujące na bardzo ciekawą praktykę stołowania się<sup>14</sup>. Bohaterem żartów jest jeden z wyśmiewanych w *Philogelosie* typów ludzkich, a mianowicie głodomór<sup>15</sup> – λιμόζηρος<sup>16</sup>. W jednym z dowcipów<sup>17</sup> zawiera on umowę z sadownikiem: za cenę

<sup>12</sup> Por. B. Baldwin, *The „Philogelos” or Laughter-lover...*, s. 68; W. Hansen, *Ariadne's Thread. A Guide to International Tales Found in Classical Literature*, Ithaca–London 2002, s. 328–329.

<sup>13</sup> Por. L. Casson, *Podróże...*, s. 315 i n.; B.D. Shaw, *Bandits in the Roman Empire* [w:] *Studies in Ancient Greek and Roman Society*, ed. R. Osborne, Cambridge 2004, s. 332 i n.

<sup>14</sup> Por. szerzej na ten temat A. Tarwacka, „All You Can Eat” the Ancient Way, „Zeszyty Prawnicze” 2013, t. 13, z. 3, s. 211–220; *eadem*, *Obrócić prawo w żart...*, s. 119 i n.

<sup>15</sup> Na temat obżarstwa w starożytności por. S.E. Hill, *Eating to Excess. The Meaning of Gluttony and the Fat Body in the Ancient World*, Santa Barbara 2011, *passim*.

<sup>16</sup> Por. M. Andreassi, *Ἰλιμόζηρος nella „Vita Aesopi” e nel „Philogelos”*, „Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik” 2006, Bd. 158, s. 95–103.

<sup>17</sup> *Philogelos* 224:

Λιμόζηρος ἀπελθὼν εἰς κηπουρὸν ἔδωκε τέσσαρα δηνάρια ἵνα σῖκα ὅσα θέλει φάγηι. τοῦ δὲ καταφρονήσαντος καὶ εἰπόντος Ἐπὶ τῶν παρακειμένων δένδρων φάγε ὅσα δύνασαι, ἀπελθὼν εἰς μεγάλας συκὰς καὶ ἀπὸ κορυφῆς ἀρξάμενος πάντα κατήσθιε. μετὰ δὲ πολλὴν ὥραν ἀναμνηθεὶς ὁ κηπουρὸς ἐπεζήτηε αὐτόν. ὥς δὲ εἶδεν εἰς ὕψος σαλεύοντα τοὺς κλάδους καὶ ἐσθίουτα, ἀγανακτήσας εἶπε· Κάτω ἐστὼς οὐκ ἡδύνω ἐκ τῶν ἐπικειμένων κλάδων φαγεῖν; ὁ δὲ ἀπεκρίνατο· Ἐκεῖνα ὥς καταβαίνω τρώγω.

czterech denarów może zjeść tyle fig, ile zechce. Miejszem akcji drugiego dowcipu<sup>18</sup> jest piekarnia. Głodomór płaci dwa denary za możliwość zjedzenia tyle chleba, ile będzie chciał. Z treści można wnioskować, że dwa denary to mniej więcej cena bochenka<sup>19</sup>. Znaleźiska pompejańskie<sup>20</sup> pozwalają stwierdzić, że taki chleb był naprawdę duży i zjedzenie całego samo w sobie stanowiłoby wyczyn... W obu przypadkach zatem głodomór płacił za możliwość najedzenia się. Tak zawarta umowa wypełniała *essentia negotii* sprzedaży. Wprawdzie strony nie wiedziały, jaka dokładnie ilość towaru jest przedmiotem umowy, ale była to ilość zamknięta, dająca się do pewnego stopnia określić: były to rzeczy znajdujące się na miejscu (w sadzie, piekarni), które kupujący miał za jednym razem zjeść. Kontrakt tego typu mógł być zawierany np. właśnie przez wędrowców zatrzymujących się u przygodnych gospodarzy. Ta jego pospolita natura może wyjaśnić brak zainteresowania nim wśród rzymskich jurystów. Sprzedawca brał na siebie pewne ryzyko, przypuszczał jednak, że ustalona cena wystarczy na pokrycie skonsumowanego towaru. Można zatem tak zawartą umowę uznać, z przymrużeniem oka, za antyczny prototyp oferty typu *all you can eat*.

---

„Głodomór przyszedł do sadownika i zapłacił cztery denary, żeby móc zjeść fig, ile zechce. Ten, lekko biorąc sprawę, powiedział:

– Zjedz z tych drzew, ile zdołasz!

Głodomór podszedł do wielkich figowców i zaczynając od wierzchołków, całe objadł. Po paru godzinach sadownik przypomniał sobie o nim i poszedł popatrzeć, co robi. Kiedy spostrzegł, jak w górze trzęsie gałęziami i zajaada, powiedział ze złością:

– A nie mogłeś stanąć na dole i jeść z nisko zwisających gałęzi?

Ten odparł:

– Tamte objem, gdy zejść na dół!”

Por. komentarz A. Thierfelder, „*Philogelos*” *der Lachfreund*..., s. 270.

<sup>18</sup> *Philogelos* 225:

Λιμόξηρος ἀρτοποιάτῃ προσπελθὼν ἦτει δοῦναι δηνάρια δύο ἵνα ἄρτον χορτάσῃ. τοῦ δὲ λογι-  
σαμένου ἕνα ἄρτον τούτῳι ἀρκέσειν «καὶ» λαβόντος τὰ δηνάρια [ἦρξατο τρώγειν] ὁ δὲ τοῦ κοφίνου  
ἀρξάμενος ἐστὼς τὸ ἥμισυ ἔφαγε. τοῦ δὲ ἀρτοποιάτου θαμβηθέντος καὶ εἰπόντος ὅτι. Κάθισον καὶ  
οὕτως φάγε, ἀπεκρίνατο· Τοὺς ἐν τῷ κοφίνῳ ἄρτους βούλομαι ἐστὼς φαγεῖν, τοὺς δὲ ἐν τῇ προ-  
βολῇ καθήμενος.

„Głodomór przyszedł do piekarza i prosił, żeby mu wolno było za dwa denary zjeść tyle chleba, ile zechce. Piekarz myślał, że wystarczy mu jeden, wziął dwa denary, a tamten zaczął jeść. Rozpoczął od kosza i zjadł połowę na stojąco. Piekarz osłupiał i powiedział:

– Siadaj i tak jedz!

Odpowiedział mu:

– Chleby z kosza chcę zjeść na stojąco, a siadę do tych na straganie”.

Por. komentarz A. Thierfelder, „*Philogelos*” *der Lachfreund*..., s. 270–271.

<sup>19</sup> Z pompejańskich graffiti wynika, że dzienny koszt chleba dla jednej osoby mógł wynosić ok. 2 asów (1 denar = 16 asów); por. CIL IV,5380; CIL IV,8561; A.E. Cooley, M.G.L. Cooley, *Pompeii. A Sourcebook*, London 2004, s. 164. Por. Petr. *sat.* 44.11, mowa tu o cenie 1 asa za bochenek dla dwóch osób. Z kolei edykt Dioklecjana o cenach maksymalnych nie podaje ceny chleba, a jedynie cenę za *modius* zboża – w granicach 60–100 denarów – z czego można zrobić nawet 25–35 bochenków (Plin. *Mai.* 18.66–67), ale trzeba doliczyć inne składniki i robociznę.

<sup>20</sup> Chodzi o zwęglone bochenki chleba, a także o fresk przedstawiający piekarnię odnalezioną w Domu Piekarza, obecnie eksponowany w Museo Archeologico Nazionale w Neapolu.

Opisane w *Philogelosie* podróże drogą morską<sup>21</sup> przebiegały zazwyczaj raczej gwałtownie. Głównym motywem pojawiającym się w dowcipach jest burza morska.

*Philogelos 25:*

Σχολαστικὸς ἐν τῷ πλείειν χειμῶνος ὄντος σφοδροῦ καὶ τῶν οἰκετῶν κλαιόντων· Μὴ κλαίετε, ἔφη· πάντας γὰρ ὑμᾶς ἐν διαθήκαις ἐλευθέρους ἀφήκα.

Mędrek płynął po morzu. Rozpętała się silna burza i niewolnicy jego zawodzili:

– Nie płaczcie – powiada – wszystkich was w testamencie wyzwoliłem.

W tym dowcipie<sup>22</sup> mędrek znalazł się wraz z niewolnikami we wspólnym niebezpieczeństwie. Poinformował ich, że w testamencie ich wyzwolił. Jest to zatem wyzwolenie formalne<sup>23</sup>, *manumissio testamentaria directa*<sup>24</sup>, czynność prawna dokonywana *mortis causa*, której skutki zachodziły po śmierci testatora: niewolnik otrzymywał wolność w chwili przyjęcia spadku przez dziedzica. Zatonięcie okrętu spowodowałoby jednak zapewne śmierć wszystkich pasażerów, a zatem wyzwolenie nie przyniosłoby żadnego wymiernego rezultatu.

Inny żart ma podobny wydźwięk.

*Philogelos 30:*

Σχολαστικὸς ναυαγεῖν μέλλων πινακίδας ἤτει ἵνα διαθήκας γράψῃ. τοὺς δὲ οἰκέτας ὁρῶν ἀλογούντας διὰ τὸν κίνδυνον ἔφη· Μὴ λυπεῖσθε· ἐλευθερῶ γὰρ ὑμᾶς.

Mędrek, będąc bliski katastrofy morskiej, prosił o tabliczki, żeby napisać testament. Widząc, że niewolnicy rozpaczają z powodu niebezpieczeństwa, powiedział:

– Nie płaczcie, przecież was wyzwolę<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> Por. J. Rougé, *Le „Philogélôs” et la navigation*, „Journal des savants” 1987, vol. 1–2, s. 3–12; A. Bürge, *Der Witz im antiken Seefrachtvertrag. Beobachtungen zur Vertragspraxis im antiken Mittelmeerraum*, „Index. Quaderni camerti di studi romanistici” 1994, vol. 22, s. 389–407.

<sup>22</sup> Por. J. Rougé, *Le „Philogélôs”...*, s. 7–8.

<sup>23</sup> Por. Cic. *top.* 10; Gai. 1.17; FD 5; E. Weiss, *Manumissio* [w:] *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*. Neue Bearbeitung. Unter Mitwirkung zahlreicher Fachgenossen, Hrsg. G. Wissowa, Bd. 14.2, Stuttgart 1930, szp. 1366–1377; W.W. Buckland, *The Roman Law of Slavery. The Condition of the Slave in Private Law from Augustus to Justinian*, Cambridge 1908, s. 437–597; A.M. Duff, *Freedmen in the Early Roman Empire*, Cambridge 1958, s. 23 i n.; S. Treggiari, *Roman Freedmen during the Late Republic*, Oxford 1969 (repr. London 2000), s. 20 i n.; O. Robleda, *Il diritto degli schiavi nella Roma antica*, Roma 1976, s. 105–126; A. Watson, *The Law of Persons in the Later Roman Republic*, Oxford 1967, s. 185 i n.; *idem*, *Roman Slave Law*, Baltimore–London 1987, s. 24–30; C. Masi Doria, ‘Civitas’, ‘operae’, ‘obsequium’. *Tre studi sulla codizione giuridica dei liberti*, Napoli 1999 (przedr.), s. 1–15; L. Schumacher, *Sklaverei in der Antike. Alltag und Schicksal der Unfreien*, München 2001, s. 293–296; P. López Barja de Quiroga, *Historia de la manumisión en Roma. De los orígenes a los Severos*, Madrid 2007, s. 16–37.

<sup>24</sup> Gai. 2.267: *At qui directo testamento liber esse iubetur, velut hoc modo: STICHVS SERVVS MEVS LIBER ESTO, vel hoc: STICHVM SERVVM MEVM LIBERVV ESSE IVBEO, is ipsius testatoris fit libertus.* = „I ten, co do którego bezpośrednio w testamencie jest nakazane, żeby był wolny, na przykład w ten sposób: «Nakazuję, aby mój niewolnik Stichus był wolny», ten staje się wyzwoleniem samego spadkodawcy” (przekład własny).

<sup>25</sup> Tłumaczenie własne.



W tym jednak przypadku mędrak dopiero miał zamiar sporządzić testament i umieścić w nim klauzulę wyzwolenia swoich niewolników. Ta sytuacja wydaje się bardziej zgodna z „portretem psychologicznym” mędrka<sup>26</sup>, który słabo odnajdował się w sytuacjach codziennych: był dobrze wykształcony, ale brakowało mu zmysłu praktycznego. Brak sporządzonego testamentu byłby zatem spójny z tym obrazem.

Trzeba podkreślić, że planowana podróż morska była dla Rzymian sytuacją potencjalnie ryzykowną, stanowiącą zagrożenie (*instans periculum*) dla życia<sup>27</sup>. Dlatego za naturalne uznawano wcześniejsze zadbanie o napisanie tabliczek testamentowych i pozostawienie ich w bezpiecznym miejscu<sup>28</sup>. Być może jedna z zabawnych okoliczności polegała w omawianym dowcipie na tym, że mędrak, owszem, chciał sporządzić testament w związku z nieuchronnym niebezpieczeństwem, zwykle jednak za ryzykowną uważano już samą wyprawę drogą morską, a nie dopiero burzę, w wyniku której statek rzeczywiście zaczynał tonąć.

Można jeszcze zastanowić się nad formą testamentu, którą chciał wybrać bohater dowcipu. Zwrot *πινακίδα ἢ τε ἵνα διαθήκα γράψῃ* mógłby wskazywać, że miał to być testament mancypacyjny, dla sporządzenia którego potrzebnych było siedmiu świadków: *familiae emptor*, *libripens* oraz pięciu świadków mancypacji. Ponieważ nawet sam proces związania i pieczętowania tabliczek był, od czasów Nerona (61 r. n.e.), dość skomplikowany<sup>29</sup>, na pewno nie dałoby się spełnić wszystkich wymogów na statku w czasie burzy. Warto jednak nadmienić, że nowela cesarza Walentyniana<sup>30</sup> z 446 r. n.e. przewidywała złagodzoną formę testamentu sporządzanego na morzu. Musiał on być spisany własnoręcznie, ale nie wymagał podpisów i pieczęci świadków, ponieważ jak zauważył cesarz, niekiedy podróżowano drogą morską jedynie w towarzystwie niewolników. Wprawdzie Justynian nie przyjął tego rozwiązania, ale być może niektórzy odbiorcy *Philogelos*a je znali.

Burza morska stanowi też tło innego dowcipu.

*Philogelos* 80:

Σχολαστικοῦ πλείοντος ἐκινδύνευεν ὑπὸ χειμῶνος τὸ πλοῖον. τῶν δὲ συμπλεόντων ἀπορριπτούντων ἐκ τῶν σκευῶν ἵνα κουφισθῇ τὸ πλοῖον, κάκείνῳ τὸ αὐτὸ ποιεῖν παραινοῦντων, ὁ δὲ ἔχων χειρόγραφον ἑκατὸν πεντήκοντα μυριάδων, τὰς πεντήκοντα ἀπαλείψας, "Ἴδε, φησί, ὅσοις χρήμασις ἐπεκούφισα τὴν ναῦν.

<sup>26</sup> Por. B. Baldwin, *The "Philogelos" or Laughter-lover...*, s. 52; J.J. Winkler, *Auctor & Actor. A Narratological Reading of Apuleius's Golden Ass*, Berkeley–Los Angeles–London 1985, s. 160–165; A. Łukaszewicz, "Ονησις ἀπὸ βιβλίων, „The Journal of Juristic Papyrology” 1994, vol. 24, s. 97 i n.; M. Andreassi, *Le facezie...*, s. 43–51; L.L. Welborn, *Paul, the Fool of Christ. A Study of 1 Corinthians 1–4 in the Comic-Philosophic Tradition*, London–New York 2005, s. 45 i n.

<sup>27</sup> Por. D. 39.6.3 (Paul. 7 ad Sab.); D. 39.6.6 (Paul. 7 ad Sab.).

<sup>28</sup> Na temat sporządzania testamentu w niebezpieczeństwie śmierci por. E. Champlin, *Final Judgments. Duty and Emotion in Roman Wills, 200 B.C.–A.D. 250*, Oxford 1991, s. 64–70.

<sup>29</sup> Por. Suet. Ner. 17; E.A. Meyer, *Legitimacy and Law in the Roman World. 'Tabulae' in Roman Belief and Practice*, Cambridge 2004, s. 165–166.

<sup>30</sup> Nov. Val. 21.2. Por. M. Kuryłowicz, *'Testamentum holographum'*, „Rejent” 2003, nr 10, s. 119–126; *idem*, *'Testamentum holographum'*, „Krytyka Prawa” 2015, nr 7, z. 1, s. 218–227.

Okręt, na którym płynął mędrak, znalazł się wśród burzy morskiej. Pasażerowie wyrzucali swe bagaże, aby statkowi ulżyć, i wzywali mędrka, aby postąpił tak samo. On miał skrypt dłużny na 1 500 000<sup>31</sup> i skreślił 500 000.

– Patrzcie – powiada – jak statkowi ulżyłem!

Cytowany żart<sup>32</sup> jest bardzo interesujący z prawnego punktu widzenia<sup>33</sup>, porusza bowiem kilka różnych spraw: pojawia się w nim kwestia podróży morskiej i statusu pasażerów, problem zrzutu morskiego, a także skrypt dłużny. Dla osób podróżujących drogą morską zasadnicze znaczenie miała instytucja zrzutu – *iactus*, obecna w prawodawstwach Śródziemnomorza, w prawie rzymskim regulowana przez *lex Rhodia de iactu*<sup>34</sup>. Osoba, która utraciła swoje towary w wyniku wyrzucenia ich za burtę w celu odciążenia statku, mogła domagać się zwrotu części ich wartości od pozostałych osób przewożących na nim swoje mienie. Służyła temu *actio locati* lub *conducti*, w zależności od rodzaju zawartego kontraktu najmu, wytaczana przeciwko kapitanowi, który miał z kolei roszczenie regresowe (odpowiednio w formie *actio conducti* lub *locati*) względem pozostałych pasażerów<sup>35</sup>, mógł także zatrzymać ich towary (*ius retentionis*) do czasu rozliczenia.

Mędrak, zamiast wyrzucić za burtę ciężkie bagaże, o co prosili go współpasażerowie, ograniczył się do skreślenia lub wymazania z papirusu części kwoty długu na dokumencie. Zapis sumy 1 500 000 był najprawdopodobniej krótki: nad literą M oznaczającą 10 000 były litery ρν oznaczające 150 (całą sumę otrzymywało się przez pomnożenie tych dwóch kwot). Aby zatem odjąć 500 000 należało wymazać jedynie ν, co niewątpliwie stanowiło dodatkowy element komiczny dla odbiorców *Philogelos*. Nie wydaje się na dodatek, żeby działanie mędrka mogło odnieść jakiegokolwiek skutek: jeśli był dłużnikiem i ingerował w *chirographum*, popełniał *falsum*, jeśli wierzycielem – tracił w zasadzie środek dowodowy w ewentualnym procesie przeciwko dłużnikowi. Mógł wprawdzie umorzyć część długu, ale trudno wyrokować o skuteczności takiego działania. *Vis comica* dowcipu wzrosłaby na pewno, gdyby kwota 1 500 000 odpowiadała wartości ładunku przewożonego przez mędrka na statku: wówczas pozornie wyrzuciłby jedną trzecią bagażu<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> Tak wysokie kwoty świadczą o głębokiej recesji ekonomicznej i ogromnej inflacji, co wskazuje na przełom IV i V w. Por. C. Wessely, *Ein Altersindizium im „Philogelos”*, „Sitzungsberichte der Philosophisch-Historischen Klasse der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften”, Bd. 149, Abh. 5, Wien 1905, s. 1–47; A. Thierfelder, „*Philogelos*” der Lachfreund..., s. 226.

<sup>32</sup> Por. A. Thierfelder, „*Philogelos*” der Lachfreund..., s. 226–227; B. Baldwin, *The “Philogelos” or Laughter-lover*..., s. 74–75; J. Rougé, *Le „Philogélôs”*..., s. 10–11.

<sup>33</sup> Por. szerzej A. Tarwacka, *Obrócić prawo w żart*..., s. 140 i n.

<sup>34</sup> Na temat *lex Rhodia* por. m.in. W. Osuchowski, *Appunti sul problema del ‘iactus’ in diritto romano*, „Iura. Rivista internazionale di diritto romano e antico” 1950, vol. 1, s. 292–300; S. Płodzień, *‘Lex Rhodia de iactu’*. Studium historyczno-prawne z zakresu rzymskiego prawa handlowo-morskiego, Lublin 1961 (przedr. 2011), s. 27 i n.; F.M. De Martino, *‘Lex Rhodia’*. Note di diritto romano marittimo [w:] *Diritto economia e società nel mondo romano*, vol. 1, Napoli 1995, s. 285–299.

<sup>35</sup> D. 14.2.2 pr. (Paul. 34 ad ed.). Por. J.-J. Aubert, *Dealing with the Abyss. The Nature and Purpose of the Rhodian Sea-Law on Jettison (Lex Rhodia de Iactu, D 14.2) and the Making of Justinian’s Digest* [w:] *Beyond Dogmatics. Law and Society in the Roman World*, eds. J.W. Cairns, P. du Plessis, Edinburgh 2007, s. 161–163.

<sup>36</sup> Na temat możliwych dróg interpretacji por. A. Tarwacka, *Obrócić prawo w żart*..., s. 143 i n.



Zrzut morski mógł uratować statek przed zatonięciem. Nie zawsze jednak się to udawało.

*Philogelos* 256:

Σχολαστικὸς εἰς χειμῶνά ναυαγῶ καὶ τῶν συμπλεόντων ἑκάστου περιπλεκομένου σκευὸς πρὸς τὸ σωθῆναι, ἐκεῖνος μίαν τῶν ἀγκυρῶν περιεπλέξατο.

Mędrzek płynął okrętem w czasie burzy morskiej. Kiedy każdy z towarzyszy przywiązywał się do jakiegoś sprzętu, aby się ocalić po rozbiciu, on przywiązał się do jednej z kotwic.

W tym dowcipie pasażerowie okrętu w obliczu niebezpieczeństwa starali się ratować swoje życie. Przywiązanie się do czegoś, co się utrzymuje na wodzie, zwiększało szanse przeżycia katastrofy okrętu. Mędrkowi najwyraźniej brakowało doświadczenia praktycznego i nie miał pojęcia o właściwościach fizycznych rzeczy. Wiele tekstów źródłowych wskazuje, że rozbitekowie ratowali się dzięki temu, że zdołali się uchwycić deski ze statku<sup>37</sup>. Czasami na pokładzie przewożono łodzie, które mogły pełnić funkcję szalup ratunkowych. Na podstawie *Philogelosa* można wnioskować, że ludzie w obliczu sztormu szukali zapobiegliwie czegoś, co pozwoli im się utrzymać na powierzchni.

Powrót z dalekiej podróży był z pewnością bardzo szczęśliwym wydarzeniem. Po drodze musiał jednak dręczyć pytanie, co zastaną na miejscu. Możliwość kontaktu z bliskimi w czasie wyprawy musiała być bardzo ograniczona. Można było śłać listy, ale nie zawsze docierały one do adresatów. Dlatego powracający do domu często nie wiedzieli, czego się mogą spodziewać.

*Philogelos* 201:

Ἀφουὶ μάντει προσελθὼν τις ἐξ ἀποδημίας ἐπανὼν ἡρώτα περὶ τῶν οἰκείων. ὁ δὲ εἶπεν Ὑγιαίνουσι πάντες, καὶ ὁ πατήρ σου. τοῦ δὲ εἰπόντος ὅτι Ὁ πατήρ μου δέκατον ἔτος ἔχει ἀφ' οὗ ἀπέθανεν, ἀπεκρίνατο· Οὐδὲν γὰρ οἶδας τὸν κατὰ ἀλήθειάν σου πατέρα.

Do kiepskiego wróżbity podszedł ktoś powracający z daleka i pytał o domowników. Ten mu powiedział: – Wszyscy cieszą się zdrowiem i twój ojciec też. Na to tamten: – Mój ojciec umarł przecież dziesięć lat temu. – Nie wiesz więc, kto jest naprawdę twoim ojcem – wykrzyknął<sup>38</sup>.

Wróżbita-szarlatan próbował zatuszować kłamstwo<sup>39</sup>, wmawiając klientowi, że jego dotychczasowe przekonanie dotyczące tożsamości jego ojca było błędne. W ten sposób próbował zapewnić sobie zapłatę. Dowcip ten zasadza się na fundamentalnej z praw-

<sup>37</sup> Por. Ovid. *trist.* 1.6.8; *Act. Ap.* 27.43–44; J. Jundziłł, *Rzymianie a morze*, Bydgoszcz 1991, s. 22–23.

<sup>38</sup> Tłumaczenie własne.

<sup>39</sup> Wspaniałą paralelę dla tego dowcipu znalazł W. Hansen, *The Seer and the Computer. On "Philogelos" and Modern Jokes*, „Classical Bulletin” 2001, vol. 77 fasc. 1, s. 87–102. Sceptyk zadał komputerowi pytanie o miejsce pobytu swego ojca. Maszyna w odpowiedzi stwierdziła, że łowi on ryby w jeziorze Tahoe. Kiedy sceptyk triumfalnie ogłosił, że jego ojciec od dwudziestu lat nie żyje, komputer stwierdził, że owszem, mąż

nego punktu widzenia problematyce ojcostwa. Macierzyństwa nie trzeba było udowadniać, natomiast stwierdzenie, kto jest ojcem dziecka, mogło sprawiać problemy. Przyjęcie domniemania ojcostwa męża matki prowadziło do przyjęcia wygodnej fikcji<sup>40</sup>. *Vis comica* tego żartu polega na tym, że domniemanie to było wzruszalne.

Próba uzyskania wiedzy o losie najbliższych z tak niepewnego źródła była wynikiem nie tyle łatwowierności, co raczej desperacji i chęci zapewnienia sobie chociaż na krótki czas komfortu psychicznego. Usługi wszelkiego pokroju wieszczków cieszyły się w świecie starożytnym dużą popularnością, chociaż prawo często zakazywało ich świadczenia i korzystania z nich<sup>41</sup>.

Na koniec warto też wspomnieć, że bohaterowie *Philogelos* podróżowali czasami w celach najwyraźniej turystycznych. Taki wydźwięk ma dowcip, w którym podróżny wacha mury miasta Rodos, by sprawdzić, czy pachną różami, jak sugeruje nazwa<sup>42</sup>. W innym tekście mędrzek podczas wizyty w mieście, kiedy zobaczył pełnię, pyta ojca, czy w innych miastach też są takie księżycy<sup>43</sup>. Mędrzek odwiedził także świątynię Serapisa w Aleksandrii<sup>44</sup>.

*Philogelos* daje zatem bardzo ciekawy przegląd różnych związanych z podróżami w Imperium Romanum zagadnień. Wędrowcy korzystali ze słupów milowych, by określić odległość od celu podróży, ale także, by coś na nich napisać. W drodze zawierali kontrakty z właścicielami sadów czy piekarni, aby zaspokoić głód. Musieli zachować środki ostrożności na wypadek kradzieży lub napadu zbójców. Podróż drogą morską niosła ze sobą przede wszystkim niebezpieczeństwo nadejścia burzy morskiej, która zmuszała do ratowania statku przez odciążenie go, czyli dokonanie zrzutu morskiego. Ryzyko związane z morską eskapadą stanowiło motywację do sporządzenia testamentu. Powrót z dalekiej podróży należało traktować jako uśmiech Fortuny. Powracający musiał jednak obawiać się tego, co zaszło w jego rodzinnym mieście czy wsi podczas jego nieobecności. Brak możliwości kontaktu z bliskimi często stanowił bodziec do uciekania się do wszelkich sposobów pozyskania wieści, także od wątpliwego autoramentu wróżbitów, którzy często mówili klientom to, co w ich mniemaniu ci chcieliby usłyszeć. Wszystkie te problemy zostały ukazane oczywiście w krzywym zwierciadle. Pryzmat żartu pozwala jednak spojrzeć na prawdziwe lęki i bóle ludzi, których te dowcipy miały śmieszyć.

---

jego matki zmarł, ale jego ojciec jest na rybach. Zasadnicza różnica dotyczy źródła humoru. O ile wróżbita był oszustem, to jednak komputer się nie pomylił...

<sup>40</sup> Por. D. 2.4.5 (Paul. 4 ad ed.); S. Solazzi, 'Pater is est quem nuptiae demonstrant', „Iura. Rivista internazionale di diritto romano e antico” 1956, vol. 7, s. 131–136. Ostatnio w literaturze polskiej pisała na ten temat A.R. Jurewicz, *Problem domniemania w rzymskim 'ius quod ad personas pertinet'*, Olsztyn 2009, s. 53 i n.

<sup>41</sup> Szerzej na ten temat por. A. Wypustek, *Magia antyczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2001, s. 342 i n. Por. także A. Tarwacka, *Obrócić prawo w żart...*, s. 162 i n.

<sup>42</sup> *Philogelos* 126. Por. A. Thierfelder, „*Philogelos*” der *Lachfreund*..., s. 238.

<sup>43</sup> *Philogelos* 49. Por. A. Thierfelder, „*Philogelos*” der *Lachfreund*..., s. 217.

<sup>44</sup> *Philogelos* 76. Por. A. Thierfelder, „*Philogelos*” der *Lachfreund*..., s. 224–225; A. Łukaszewicz, *Sarapis and free man*, „*Eos*” 1989, vol. 77, s. 251–255.